

MAŁGORZATA ADAMIEC-JADWIŻAK

WOKÓŁ CZYNÓW NADOBOWIĄZKOWYCH

W artykule „Saints and Heroes”¹ J. O. Urmson przedstawił koncepcję zachowań moralnie nadobowiązkowych, która stała się przyczynkiem do wielu ostrych polemik.

Powszechnie przyjęty przez etyków podział czynów ze względu na ich wartość moralną, ujmuje je w trzy odrębne klasy. Pierwsza to klasa czynów, które są naszymi obowiązkami, lub które powinniśmy spełniać. Terminy te uznaje się za blisko spokrewnione. Druga to klasa czynów słusznych o tyle, o ile są moralnie dozwolone, to znaczy, które nie są od nas wymagane moralnie, tak jak na przykład danie określonej karty w brydżu. Trzecia to klasa czynów złych, czyli czynów, których nie powinniśmy spełniać. Urmson uznaje przedstawioną charakterystykę za nieadekwatną do faktów moralności, a wszelkie teorie etyczne, które na niej opierają się za nieodpowiednie, ze względu na ich niekompletność². Powodem tego zarzutu jest brak uwzględnienia przez nie istnienia odrębnej klasy działań, działań nadobowiązkowych, których egzemplifikację stanowią czyny „święte” i „bohaterskie”, klasy, która wykracza poza ramy tradycyjnego schematu.

¹ J. O. Urmson, „Saints and Heroes”, w: „Moral Concepts”, ed. J. Feinberg, Oxford University Press 1972. Pierwsze wydanie w: „Essays in Moral Philosophy”, ed. A. J. Helden, 1958.

² Strony biorące udział w sporach dotyczących miejsca zachowań nadobowiązkowych zajmowały generalnie dwa przeciwstawne stanowiska: albo optowały za umieszczeniem czynów nadobowiązkowych w obrębie trójczęściowej klasyfikacji, albo domagały się uznania ich swoistego charakteru, wykluczając możliwość włączenia ich w ramy powyższej struktury.

Określenia „święty” i „bohaterski” stosowane są przez Urmsona zarówno do działań, jak i do ich podmiotów. Sądzę jednak, iż przy próbie definiowania pojęcia „nadobowiązkowości”, odniesienie go raczej do aktów lub zachowań, aniżeli do osób, emocji, cech charakteru, będzie sposobem bardziej naturalnym i przejrzystym³. Powyższe ograniczenie, które, jak miemam, nie przekreśli merytorycznej poprawności definicji „supererogacji”⁴ konstruowanej w kategoriach działania, implikuje odrzucenie tych wszystkich teorii, które próbują charakteryzować „nadobowiązkowość” w kategoriach wymaganych stanów rzeczy, cech charakteru, czy też zalet potencjalnego sprawcy czynu nadobowiązkowego. Właściwe zatem będzie stosowanie zwrotów „X powinien zrobić Y”, a nie „X powinien być Z”.

Filozof wyróżnia trzy typy sytuacji, w których uznanie działania za „święte” lub „bohaterskie” zawsze pociąga za sobą korzystną ocenę moralną⁵. Pierwsza możliwość prezentuje nam czyn „święty”, będący wyrazem sprzeciwu wobec osobistych pragnień i uczuć egoistycznych sprawcy, a czyn „bohaterski” jako rezultat poskromionego /wyciszonego/ strachu i instynktu samozachowawczego podmiotu czynu. Obydwa typy sytuacji są przypadkami zachowań obowiązkowych, a więc tych, których spełnienie jest od nas wymagane jako realizacja określonego przez daną wspólnotę i powszechnie przez nią aprobowanego obowiązku moralnego. Chociaż są one naszymi obowiązkami, niemniej jednak ich podejmowanie jest rzadkie, gdyż wymaga od sprawcy zastosowania nienormalnej samokontroli. Za przykład aktu „świętego” powyższego typu, Urmson uznaje decyzję niezamężnej córki o pozostaniu w domu rodzinnym i otoczeniu opieką znieożęzionego, owdowiałego ojca. Ilustrację czynu „bohaterskiego” tego typu, mieszczącego się w granicach obowiązku, stanowi dla Urmsona podjęcie przez lekarza walki z rozprzestrzeniającą się w mieście epidemią groźnej choroby. Wyzwanie rzucone chorobie sprawia, że lekarz nie tylko pozostaje w mieście w sensie fizycznym, ale w stanie permanentnego zagrożenia własnego życia wykonuje swoje czynności zawodowe. Obowiązek w tych kontekstach zachowań rozumiany jest w pewnym specyficznie wąskim sensie. Wiąże się on z pojęciem „społecznych” powinności i zobowiązań, wynikających ze spełniania określonych w danej wspólnocie ról, z charakterem wykonywanego zawodu, czy też uczestnictwem w społecznych instytucjach. Ten rodzaj obowiązku możemy nazwać obowiązkiem instytucjonalnym.

Druga możliwość interpretacyjna ujmuje czyny „święte” i „bohaterskie” jako działania, które podpadają pod pojęcie obowiązku, lecz które wypełniane są w trudnych sytuacjach bez użycia przez ich sprawców nienormalnego panowania nad sobą. Egzemplifikację tej klasy zachowań znajduje Urmson w Arystotelesowskiej koncepcji wyraźnie cnotliwego uczynku. Jego istotę stanowi podmiotowa akceptacja nakazu moralnego połączona z taką jego realizacją, w toku której podmiot wolny jest od starań opanowywania własnej bojaźni i namiętności. Innymi słowy, czyn ten wypływałby ze stałej dyspozycji do wolnego od pokusu i strachu działania obowiązkowego, przejawianego w trudnych kontekstach, w których większość ludzi nie zdobyłaby się na takie zachowanie ze względu na niemożność przewyciężenia partykularnych interesów

³ Por. D. Heyd, „Supererogation. Its Status in Ethical Theory”, ed. D. H. Mellor. Cambridge University Press 1982.

⁴ W literaturze przedmiotu terminy „nadobowiązkowość” i „supererogacja” /od ang. supererogation/ stosowane są zamiennie jako wyrażenia synonimiczne.

⁵ J. O. Urmson, „Saints and Heroes”, wyd. cyt., s. 61.

i osobistych lęków. Arystoteles jest głęboko przekonany, że taki typ działań istnieje, choć z pewnością stanowi margines ludzkich zachowań. Jeśli nawet są to tylko pojedyncze przypadki, to wysoka ocena moralna, na którą zasługują sprawia, że chociaż nieliczne, nie mogą być pomijane. Nie zagłębiając się w psychologiczne aspekty aktów „świętych” i „bohaterskich” powyższego typu, należy wyraźnie podkreślić, że ich miejsce wewnątrz trójczęściowej klasyfikacji jest, dla Urmsona, jednoznacznie określone. Nie poświęca im jednakże wiele uwagi; sygnalizuje jedynie ich istnienie w obrębie tradycyjnego podziału, a przedmiotem głębszej refleksji czyni odmienne od wymienionych, a zarazem jakościowo odrębne, nadobowiązkowe czyny „święte” i „bohaterskie”. Wstępną charakterystykę aktów nadobowiązkowych prezentuje trzeci sens działań „świętych” i „bohaterskich”. Zdaniem Urmsona ten rodzaj działań, choć powszechnie funkcjonujący w świadomości moralnej, nie został należycie ujęty i opisany.

Prezentując nadobowiązkowy czyn „święty” Urmson odwołuje się do słynnego kazania św. Franciszka z Asyżu, skierowanego do całego opierzonego świata. Po jego wygłoszeniu św. Franciszek nie podziela radości zgromadzonych przyjaciół, a wręcz przeciwnie – obwinia się za dotychczasowe zaniedbanie swojego obowiązku. Mówi o obowiązkowym charakterze swojego czynu, uznając samego siebie za jedyną osobę, której ten wymóg dotyczył. W tym wypadku zarzut niespełnienia obowiązku jest tylko subiektywnym odczuciem pewnego rodzaju moralnego braku, a nigdy przypadkiem niewypełnienia obowiązku, zaliczanego do pierwszej klasy czynów trójczęściowej klasyfikacji. Historia nie przekazuje żadnych informacji na temat ewentualnych roszczeń św. Franciszka w stosunku do jemu współczesnych, którzy nie wygłosili kazania do ptactwa. Nie wydaje się również prawdopodobne, aby wszyscy którzy tego nie zrobili zasługiwali, według niego, na moralną naganę. Poza tym, nikt nie może żądać od św. Franciszka wygłoszenia kazania do ptaków, ani też on sam nie ma moralnego prawa wymagać tego od innych. Może ono stać się co najwyżej przedmiotem życzeń czy oczekiwań, a nigdy nakazem moralnym, tak jak byłoby to w przypadku mówienia prawdy czy dotrzymywania obietnic.

Zreferujmy pokrótce Urmsonowski przykład aktu „bohaterskiego”, wykraczającego poza wymagania tradycyjnie pojmowanego obowiązku. Oddział żołnierzy ćwiczy na poligonie rzuty ostrych granatów ręcznych. Jeden z nich wykonuje niefortunny rzut, granat wyślizguje mu się z rąk upadając nie opodal pozostałych żołnierzy. Inny żołnierz z tej grupy rzuca się na granat, aby ratować życie swoim kolegom. Wśród nich nie ma nikogo, z kim bohaterski żołnierz byłby uczuciowo czy emocjonalnie związany, tzn. ani członka jego rodziny, ani przyjaciela. Nie jest zatem zmuszony subiektywnym przymusem do poświęcenia własnego życia. Czyn ten z pewnością posiada pozytywną wartość moralną, dzięki której zasługuje na powszechne uznanie i szacunek. Nie możemy jednak przyjąć, że rzucenie się na mający za chwilę eksplodować granat jest, czy było, czyimkolwiek obowiązkiem. Nie możemy nawet powiedzieć, że powinniśmy to zrobić. Zachowanie to nie może być przedmiotem niczyich roszczeń, a jego zaniechanie żadną podstawą wydania negatywnej oceny moralnej. Nie uniemożliwia nam to jednak stosowania wysokiej oceny przy określaniu wartości moralnej tego działania. Ktoś mógłby postawić zarzut, że czyn ten może zostać zawarty wewnątrz trójczęściowego schematu argumentując, iż żołnierz w subiektywnym odczuciu przedstawił go sobie jako swój obowiązek. Być może był o tym rzeczywiście przekonany, jednakże to indywidualne przymuszenie siebie do działania nie może uzyskać statusu powszechnego

obowiązku. Jeśli przyjęlibyśmy, iż granat na który rzucił się żołnierz z jakichś przyczyn nie eksplodował (choć uprzednio nikt nie mógł tego przewidzieć), czyn żołnierza nie straci na swojej wartości, a on sam nie będzie mógł powiedzieć, że spełnił wyłącznie swój obowiązek, a tym, którzy się od niego uchylili należy udzielić nagany.

Omówione przykłady czynów „świętych” i „bohaterskich” trzeciego rodzaju nie wyczerpują wszystkich aktów należących do klasy czynów nadobowiązkowych. Niemniej jednak, wydaje mi się uprawnione definiowanie „nadobowiązkowości” opierając się na tych dwóch typach niebłałych aktów, które z a w s z e zasługują na większą pochwałę, aniżeli spełnianie obowiązków. Definicja „nadobowiązkowości” nie będzie tym samym włączała w swój zakres trywialnych czynów nadobowiązkowych, takich jak np. drobne akty miłości bliźniego, ponieważ ich wartość moralna nie przewyższa wartości żadnego czynu, mieszczącego się w granicach obowiązku. Dla Urmsona obowiązek to podstawowy wymóg realizacji bądź zaniechania określonych nakazów, żądanych od wszystkich jak dług, który znajduje się w obrębie możliwości zwykłego człowieka.

Spróbujmy obecnie zebrać i usystematyzować otrzymane wyniki w postaci definicji działań supererogacyjnych. Przyjmie ona postać koniunkcji i będzie prezentowała się następująco:

Działanie jest nadobowiązkowe wtedy i tylko wtedy, gdy jest:⁶

1. Dozwolone, tzn. że nie jest ani obowiązkowe, ani zabronione.
2. Dowolne, tzn. że brak jego wykonania nie wiąże się z jakąkolwiek formalną, bądź nieformalną sankcją lub krytyką.
3. Moralnie dobre, tzn. że jest wartościowe wewnętrznie i podejmowane jest w celu osiągnięcia dobrych skutków.
4. Altruistyczne, tzn. że jest skierowane na realizację dobra innych.

Pierwszy, najślabszy warunek definicji – „dozwoloność” – nie ujmuje zachowań nadobowiązkowych ani w ramy obowiązkowości, ani też nie prezentuje ich jako działania zabronione. „Dozwolone” należy rozumieć tutaj nie tylko jako „nie zabronione”, lecz jako „nie zabronione” i „nie obowiązkowe”. Słabość tej kategorii polega na moralnej neutralności, jako że może dotyczyć zachowań nie podpadających pod moralną ocenę, zachowań niewłaściwych, a nawet złych, ale niezabronionych, jak również może dotyczyć czynów dobrych, które powinniśmy spełniać, chociaż nikt nie może ich od nas wymagać, ani udzielać nagany za ich nieprzejawianie. Kategoria ta wreszcie może odnosić się również do aktów, które wypływają wyłącznie z „łagodnie” rozumianego zalecenia – i te właśnie czyny zdają się konstytuować właściwy sens działania nadobowiązkowego.

Drugi warunek poprawności definicji zachowań nadobowiązkowych kładzie nacisk na wolność podmiotu od reakcji krytycznej w przypadku niewykonania działania nadobowiązkowego. Innymi słowy, dotyczy dowolności jego realizacji. Paradygmaty czynów „świętych” i „bohaterskich” podane przez Urmsona stanowią ilustrację działań dowolnych. Błahe, można rzec, trywialne uczynki jak drobne akty miłości bliźniego, *prima facie*, należałyby do tej samej, co czyny „święte” i „bohaterskie” klasy z tej racji, że ich nieprzejawianie nie jest złe. Jednakże ich włączenie ogranicza warunek /3/ definicji. Nie należy do niej także „zwykła grzeczność”, tzw. uprzejmość, jako że jest obowiązkowa i nie jest klasyfikowana jako pojęcie moralne. Definicja „nadobowiązkowo-

⁶ Por. D. Heyd, „Supererogation. Its Status in Ethical Theory”, wyd. cyt., s. 115.

ści” jest dla mnie definicją etyczną, wobec tego nie odnoszą się do niej czyny pozbawione wartości moralnej. Związek warunku /2/ z silniejszym od niego warunkiem /3/ jest logicznie konieczny. Jeśli bowiem czyn nadobowiązkowy jest moralnie dobry, to jego moralna wartość tkwi częściowo w przekraczaniu wymiaru obowiązku, a skoro tak, to jest to czyn dowolny, którego niespełnienie nie jest złe i nie może zasługiwać na moralną nagane.

Warunek /3/ definicji przedstawia zachowania nadobowiązkowe jako zachowania specyficznie etyczne. Wartość moralna tego typu działań przejawia się zarówno w ich konsekwencjach, jak i w dobrowolności ich podejmowania. Ta druga podstawa aksjologiczna, dotychczas prawie pomijana, jest szczególnie istotna w tworzeniu teorii nadobowiązkowości, ponieważ stanowi pomost między obowiązkiem a klasą czynów supererogacyjnych, a przede wszystkim zakłada ich ciągłość i współzależność⁷. Dzięki obydwu źródłom wartości moralnej, teoria nadobowiązkowości kumuluje w sobie elementy aksjologiczne i deontologiczne. Konsekwencją podjęcia czynu nadobowiązkowego jest zatem uzyskanie jakiegoś dobra otrzymanego w wyniku realizacji powszechnie cenionych wartości, takich jak przyjaźń, miłość, szczęście, przyjemność, pomyślność. Działania te mają być nastawione na przyczynianie się do dobra innych ludzi, co wskazuje warunek /4/. Warunek /3/ definicji ogranicza jednakże wymóg aksjologiczny nie tyle do rezultatów osiągniętych, co do zamierzonych. Aby czyn mógł być zaliczony do czynów nadobowiązkowych, podmiot, oprócz spełnienia innych wymogów, musi uprzednio chcieć dobra innych, podjąć próbę jego realizacji, i chociaż może ona mu się nie powieść, szczerze zamierzone dobre skutki mogą decydować o nadobowiązkowości działania. Drugą podstawę aksjologiczną nadobowiązkowości, jej wartość wewnętrzną, można sprowadzić do podmiotowej dobrowolności wykroczenia poza granice obowiązku, jako pewnego, wymaganego od wszystkich minimum. Jest jasne, że wartość czynu supererogacyjnego jest ściśle skorelowana z pojęciem obowiązku i tylko w odniesieniu do niego należy szukać jej moralnego statusu.

Czynnikiem moralnym, decydującym w dużym stopniu o wartości moralnej działania nadobowiązkowego jest czynnik osobowy, czyli podmiot czynu. Warunek /4/ definicji wskazuje na wymóg altruistycznej intencji sprawcy, jak również na podmiotową zasługę płynącą z dokonania aktu. Intencja sprawcy nastawiona na realizację dobra innych jest warunkiem koniecznym, kwalifikującym czyn jako nadobowiązkowy. Nie musi ona jednak koniecznie towarzyszyć sprawcy, kiedy spełnia on swoje obowiązki. Spełnianie obowiązku nie zawsze pociąga za sobą dobro innego podmiotu, choć może przyczyniać się do dobra samego sprawcy. Istnieje potrzeba rozróżnienia altruistycznej intencji od altruistycznego motywu⁸. Intencja należy do elementów składowych zachowania nadobowiązkowego, zaś motyw jest rodzajem „uczucia”, które sprawia, że podejmujemy działanie. Same motywy mogą nie być godne pochwały, chociaż prowadzą do bohaterstwa. Również tzw. „moralna skromność” nie ma żadnego wpływu na uznanie czynu za supererogacyjny, wobec tego nie jest elementem konstytuującym naszą definicję. Jest nim natomiast kategoria zasługi sprawcy za działanie nadobowiązkowe. Warunek /4/ w całości koncentruje się na opisie cech sprawcy czynu, dzięki którym zasługuje on na pochwałę. Altruistyczna intencja sprawcy /4/, obok dobra moralnego /3/, tworzy

⁷ Ibidem, s. 132-133.

⁸ Ibidem, s. 137.

„chwalebność” aktu. Zasluga nie jest jednakże tożsama z nagrodą czy też zasługiwaniem na nagrodę. Nagroda wymaga okazania powszechnej akceptacji i uznania ze strony innych ludzi, zasługa zaś jest niezależniona od życzliwego nastawienia innych czy od ich oceny. Zasluga cechuje się też większą od nagrody obiektywnością i dystansem wobec rangi, jaką podmiot zajmuje w społeczeństwie, jego koneksji, preferencji innych ludzi. Jest bowiem determinowana przez postępowanie sprawcy a nie jego motywy, atrybuty czy też społeczne oczekiwania. Nadobowiązkowość nie może być również związana z pojęciem cnoty czy specyficznie moralnej osobowości podmiotu czynu. Supererogacja odnosi się do zachowań (czynów, postępowania, działania), podczas gdy zaleta odnosi się głównie do osób.

Powyższe omówienie czterech warunków definicji nadobowiązkowości wyraźnie, jak sądzę, zaakcentowało jej swoistość wobec tradycyjnie pojmowanego obowiązku.